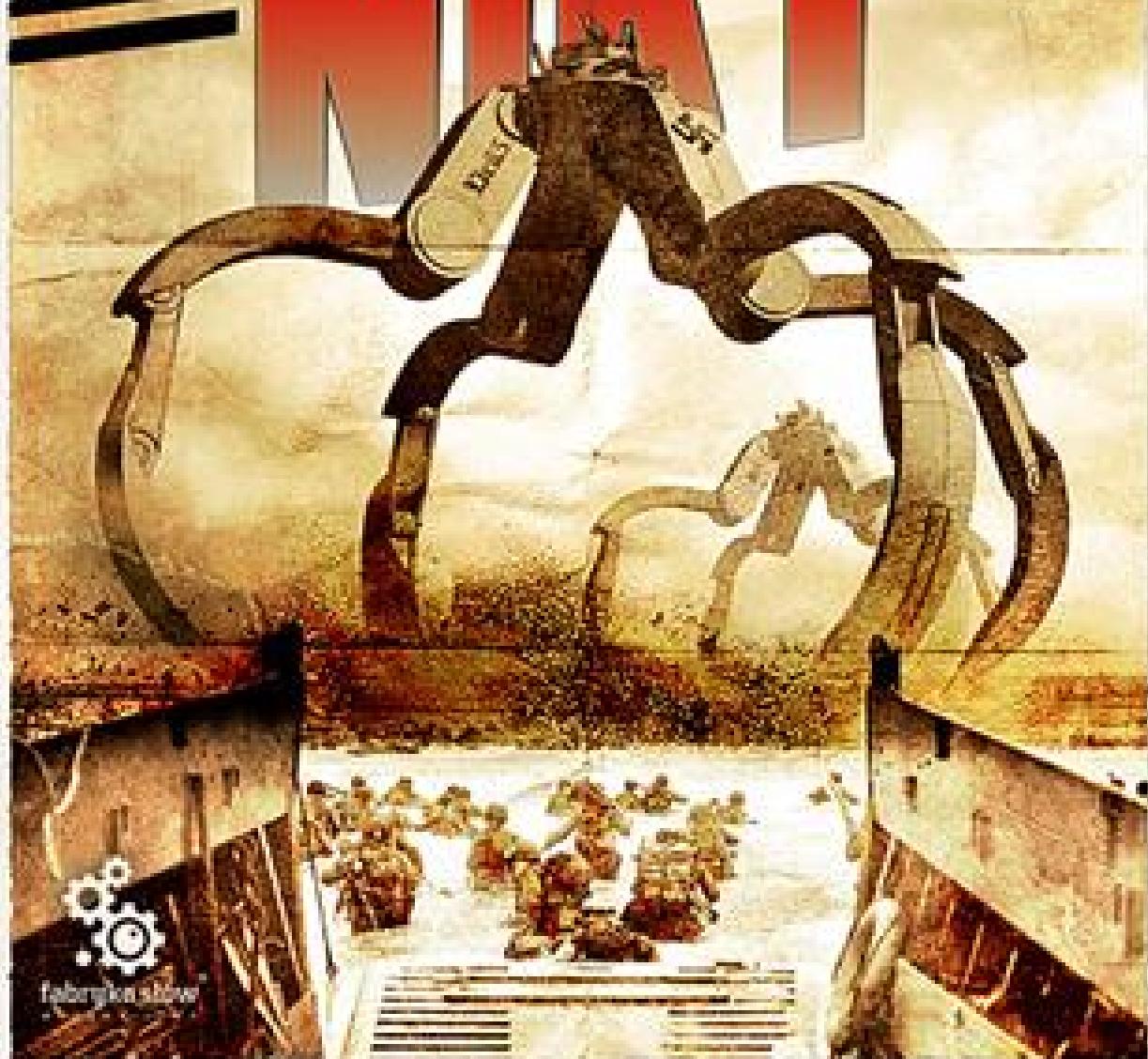


I ŻYWY STAD  
NIE WYJADZIE



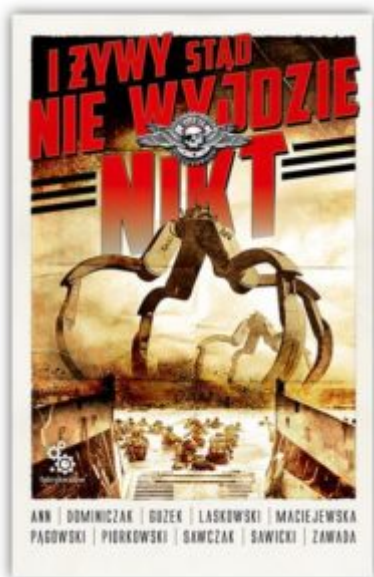
NIKT



ANN | DOMINICZAK | GUZEK | ŁASKOWSKI | MACIEJEWSKA  
PĄGOWSKI | PIORKOWSKI | SAWCZAK | SAWICKI | ZAWADA

# Wojna w dziesięciu odsłonach

nimfa bagienna



Tytuł: „I żywy stąd nie wyjdzie nikt”

Wydawca: Fabryka Słów 2014

Stron: 448

Cena: 37,90 zł

Fantastyka nie może obejść się bez wojny, wszak wiele powieściowych serii opiera się na różnego rodzaju konfliktach między królestwami, rasami czy federacjami planet. Jak powiedział Albert Einstein: „Dopóki na świecie będzie istniał człowiek, będą też wojny”. I tym torem podążyła Fabryka Słów. Wydawnictwo przygotowało antologię „I żywy stąd nie wyjdzie nikt”, która zawiera dziesięć odmiennych spojrzeń na - cytując blurba - „najpopularniejszą dyscyplinę sportową w Galaktyce”. Dziesięć historii toczących się w różnym czasie i na różnych światach, dziesięć opowieści żołnierzy, ofiar i ich katów.

Tom otwiera tekst Andrzeja W. Sawickiego pt. „Żegnaj, laleczko”. Tytuł nawiązuje do prozy Raymonda Chandlera, podobnie jak pierwszoosobowa, charakterystyczna narracja opowiadania. Akcja toczy się w czasie drugiej wojny światowej, a głównym bohaterem jest pistolet vis obdarzony duszą endeka rozstrzelanego w 1926 roku. Tekst mocny (autor nie stroni od wulgaryzmów), emocjonalny i z finałową woltą.

„Słowo żołnierza” autorstwa Joanny Maciejewskiej opowiada o grupie żołnierzy proseftyńskich wysłanych z misją ratunkową na porośniętą gęstą roślinnością planetę Kifah. Zarówno planeta, jak i wojskowa akcja przypominają Wietnam. Opowiadanie przesycone jest duszną atmosferą, co sprawia, że niewidzialne zagrożenie staje się niemal namacalne.

Marcin Pągowski w „Evviva l’arte!”, prezentując alternatywną wizję świata, bawi się historią. Rzeczywiste wydarzenia historyczne istnieją tylko w wyobraźni pewnego pisarza, a Polska jest mocarstwem nadającym ton całemu światu. Co jednak się stanie, gdy główny bohater dowie się, że istnieje taka wersja Polski, w której wydarzenia z jego powieści naprawdę miały miejsce? Świetne

opowiadanie przesycone tęsknotą za silnym państwem, ale napisane z przymrużeniem oka.

„47. Oddział Zwiadu Imperialnego” Marcina A. Guzka to opowieść fantasy o bezkrytycznym wykonywaniu rozkazów. Czasem cienka granica oddzielająca człowieczeństwo i żołnierskie posłuszeństwo zostaje przekroczona. Żołnierze zaczynają się wahać, a w rezultacie rodzi się w nich bunt przeciwko dowódcom i samej wojnie. Czy tak stanie się również w tym przypadku? Opowiadanie jest napisane bardzo dobrze, jednak na dłuższą metę ginie w morzu wcześniej publikowanych podobnych tekstów, ponieważ jest niemal identyczne w konstrukcji, stylu oraz wydźwięku.

Grzegorz Piórkowski uraczył czytelników tekstem postapokaliptycznym. Niedobitki ludzkości krążą po zniszczonym w wojnie z maszynami świecie, a kilku śmiazków niestrudzenie wędruje w stronę tytułowego ogromnego Drzewa. Aby osiągnąć swój cel, nie cofną się przed niczym. Opowiadanie niezwykle pesymistyczne, pokazujące, że wojna wyzuwa z człowieczeństwa, i tylko najbardziej bezwzględne jednostki są w stanie ją przetrwać.

Martin Ann przedstawia historię „Powrotu do domu”. Pracująca w niemieckiej fabryce Zuzanna wraca do zniszczonej wojną Warszawy. Nie wie, co zastanie po wojnie, nie chce widzieć męża, z którym wcześniej planowała się rozwieść. Dla niej koniec wojny to nie powód do radości, ale smutku - życie w niemieckiej fabryce było proste i zrozumiałe, a powrót do domu oznacza niepewny los.

Tekst Łukasza Sawczaka oparty jest na prawdziwych wydarzeniach, które rozegrały się w czasie drugiej wojny światowej. „Nadzieńce połknięte w całości, czyli cała prawda o operacji *Mincemeat*” to wariacja na temat brawurowej akcji przeprowadzonej przez kontrwywiad brytyjski na Morzu Śródziemnym, dzięki której udało się podrzucić Niemcom sfalszowane dokumenty dotyczące akcji desantowej. Występują w niej autentyczne postacie historyczne, ale autor wprowadził element fantastyczny - Brytyjczycy przygotowali nie tylko ciało, ale również umysł i wspomnienia nieboszczyka. Pomysł bardzo ciekawy, jednak narracja jest bardzo chaotyczna i rwana, przez co czytelnik nieco się w niej gubi.

„Domknięcie” Filipa Laskowskiego początkowo nasuwa skojarzenia z wprowadzonym w 1981 roku stanem wojennym - szarzy ludzie, wrogie spojrzenia, wojsko na ulicach. Nic bardziej mylnego. Autor prezentuje obraz Polski w niedalekiej przyszłości po upadku Unii Europejskiej. Głównym bohaterem jest funkcjonariusz MSW, zmuszony do stosowania metod podobnych do tych, którymi posługiwało się UB. Przez sytuację polityczną powoli zatracą człowieczeństwo, aż pewnego dnia dostaje rozkaz, po którym traci część siebie. Tymczasem w domu czeka na niego spodziewająca się dziecka żona. „Domknięcie” jest niezwykle smutnym i depresyjnym tekstem o człowieku, który bardziej trwa niż żyje, i to tylko z powodu żony i dziecka.

Anna Dominiczak zaprezentowała „Potworzycę”, historię, której akcja toczy się na planecie Elmu okupowanej przez technokratyczną Ferrokrację. Główna bohaterka jest luksusową kurtyzaną świadczącą usługi najeźdźcom. Dawno pogodziła się z losem, ale w pewnym momencie budzą się w niej uspione umiejętności psychiczne. Do życia zostaje powołana tytułowa Potworzyca, która krwawo mści się za krzywdy wyrządzone prymitywnej ludności.

Ostatni tekst to „Listy z Cienia” Tomasza Zawady. Początkowo wydaje się, że swoją wymową przypomina „Grę Endera” Orsona Scotta Carda, ale nic bardziej mylnego. Ludzkość walczy z rasą Nedianirów rządzonych przez Królową, która pragnie zawrzeć pokój. Pragnienie koegzystencji wraz z podarunkiem dobrej woli przekazuje dwóm żołnierzom. Co z tego wyniknie, nie zdradzę, by nie psuć niespodzianki. Autor pracuje nad powieścią osadzoną w tym samym niezwykłym uniwersum i myślę, że ten tekst jest jej bardzo dobrą zapowiedzią.

„I żywy stąd nie wyjdzie nikt” to antologia udana, chociaż, jak w każdym zbiorze, znajdują się tu opowiadania i lepsze, i gorsze. Co ważne, autorzy, którzy użyczyli swych dzieł, są w mniejszym lub większym stopniu znani czytelnikom, jednak ich nazwiska nie są „ograne” i wciąż powtarzające się na rynku. W zbiorze wyraźnie czuć powiew świeżości, a różnorodność doskonale służy tej publikacji. I tylko wymowa tekstów jest ponura i smutna: w czasie wojny wszyscy są przegrani. Nieważne, po której stronie konfliktu staniemy, każdy jest ofiarą.

*Magdalena Stawniak*